

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Styczeń 2006

Nr 82 (134)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * PiSowski prezent dla bogatych s. 2
- * Nasila się neoliberalizm PiS s. 3
- * Boliwia: głos protestu s. 3
- * Piorunujący Pinter przeciw polityce USA s. 4
- * Protesty w Irlandii - Rzeka solidarności s. 5
- * Historyczna konferencja ANTYWOJENNA s. 6-7
- * Klimat - Droga ku katastrofie s. 8

RZĄD

ANTYSOCJALNY



**Dni protestu
przeciw
wojnie
w Iraku**

- * Koncert
- * Konferencja
- * Demonstracja

**W trzecią rocznicę
napaści na Irak**

Warszawa

**17,18,19 marca
2006**

s. 12

**Sfera socjalna "jest
rozbudowana ponad zdrowy
rozsądek i nasze możliwości
finansowe".**

Zyta w roku 2002 (s.4)

**"W istocie państwo
zamożniejszym niczego nie
da, jedynie mniej zabierze."**

Zyta w "Rzeczpospolitej" (25.06.2003)

**"Tak jak w całym cywilizo-
wanym świecie, prywatne
szpitale mogą być tworzone
od podstaw."**

Zyta w "Rynku Zdrowia", styczeń-luty 2005

Protest antywojenny

W czwartek, 15 grudnia, blisko 100 osób protestowało pod Sejmem pod hasłami: "Ani dnia dłużej w Iraku" i "Nie chcemy Gułagu CIA w Polsce". Protest zorganizowała Inicjatywa "Stop Wojnie" w reakcji na zapowiedzi ministra obrony o przedłużeniu udziału wojsk polskich w okupacji Iraku oraz doniesieniach o prawdopodobnym istnieniu na terenie Polski tajnych więzień CIA.

Demonstranci domagali się natychmiastowego zakończenia "szokującej terrorystycznej polityki" (używając słów noblisty Harolda Pintera) okupacji Iraku. W pikiecie wzięła udział m.in. grupa członków Polskiej Partii Pracy z Katowic, a także przedstawiciele Pracowniczej Demokracji, Zielonych 2004 i Środowisk pacyfistycznych.

Inicjatywa "Stop Wojnie" zapowiedziała przeprowadzenie znaczących protestów w dniach 18-19 marca



2006. Do ich przeprowadzenie wezwała niedawno Międzynarodowa Konferencja Ruchu Pokojowego w Londynie.

PS. Raport z Międzynarodowej Konferencji Ruchu Pokojowego oraz list poparcia tej konferencji ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego dostępny jest na stronie Inicjatywy "Stop Wojnie":

www.isw.w.pl (www.isw.republika.pl)

PiSowski prezent dla bogatych

W kampanii wyborczej najważniejszą kartą PiS przeciw Platformie Obywatelskiej była sprawa o podatku liniowego. Słusznie stwierdzono, że taki system podatkowy służy najbogatszym, jest antyspołeczny i niesprawiedliwy.

Teraz widzimy jakie faktyczne plany podatkowe ma rząd. Nie różni się wiele od propozycji PO. Zgadza się to oczywiście z faktem, że wielbicielka podatku liniowego, Zyta Gilowska, jest nowym ministrem finansów. System, który rząd rozważa, składa się tylko z dwóch progów podatkowych. W najniższym progu mają znajdować się podatnicy, którzy zarabiają do 100 tys. rocznie. Oznacza to, że człowiek, który zarabia 8 tys. miesięcznie będzie płacił taki sam procent (18) podatków jak osoba z pensją wynoszącą np. 2 tys. złotych lub nawet mniej. Bliżej do

podatku liniowego trudno się dostać. Dlatego pierwszego taka „reforma” zwiększy jego dochód człowieka zarabiającego 8 tys. o ok. 10 tys. rocznie. Najwyższa 40-procentowa stawka ma w ogóle być zlikwidowana, będą tylko stawki 18 i 32%.

Liberalna polityka podatkowa oznacza, że potrzeby zwykłych ludzi odnośnie służby zdrowia, edukacji, różnych zasiłków, pomocy społecznej coraz bardziej będą zaspakajane przez akcje charytatywne i „dobroduszość” bogatych. Niedawno miała miejsce akcja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na rzecz niektórych z najsłabszych w społeczeństwie. Jest wielka hańba, że słyszymy, że takie akcje są potrzebne, bo „państwa nie stać” na dobrą służbę zdrowia, podczas gdy najbogatsi mają coraz więcej forsy do dyspozycji i coraz więcej władzy w społeczeństwie. Decyzje o tym, na które cele mają być przeznaczane środki finansowe, są przenoszone jeszcze bardziej do najbogatszych, podczas gdy parlament zajmuje się cięciami w budżecie.

Struktura dochodów w Polsce jest bardzo rozwarstwiona. Progresywny system podatkowy (czyli większe podatki dla bogatych, mniejsze dla biednych) mógłby być sposobem na chociażby drobne wyrównanie niesprawiedliwego podziału bogactw. Tendencja na całym świecie jest jednak taka, że biznes domaga się jeszcze większych różnic, grubszego kawałka tortu dla strony kapitału kosztem klasy pracowniczej. Rządy dostosują się przeważnie pozytywnie do tych „życzeń”. Powinno być jasne dla wszystkich, że ekipa Marcinkiewicza nie jest tu żadnym wyjątkiem.

IV Rzeczpospolita czy...



Dyskryminacja służy wyzyskowi

Niektórzy twierdzą, że lewica nie powinna zajmować się prawami gejów i lesbijek. Mówią, że poparcie dla tęczyowych wieców wolności itp. przeszkadza w walce z biedą i bezrobociem. Lewicowość oznacza walka o sprawy socjalne i materialne, przeciwstawianie się dyskryminacji jest działaniem zastępczym.

Jest wiele powodów, dla których taka postawa prowadzi do niepowodzeń lewicy i walki z biedą.

Po pierwsze stanowisko „te sprawy gejowskie to luksusowe problemy, podczas gdy ludzie żyją w biedzie” jest oczywiście poglądem konserwatystów, np. biskupa Życińskiego, i rządowych polityków. To klasyczny przykład taktyki „dziel i rządź” – biedni mają postrzegać mniejszości seksualne jako zagrożenie, jako wroga i zostawić rząd w spokoju. Taki argument tylko wzmacnia rząd.

Drugi powód to fakt, że ataki na prawa do demonstracji i autorytaryzm ze strony rządu mogą być – i są – skierowane przeciw różnym grupom społecznym. Im słabiej ludzie będą reagować na taką niedemokratyczną ofensywę, tym łatwiej będzie dla nich powtórzyć swój „sukces” wobec protestujących w innych sprawach. Już wiadomo, że demonstracje związkowe często są przedmiotem najostrejszych ataków ze strony policji. Z drugiej strony – z undanych akcji obalających zakazy marszów itp. można brać przykład w sprawach innych niż obyczajowe. Zrozumieli to stoczniowcy gdańscy, kiedy udzielili poparcia akcji „Reanimacja demokracji” po aresztowaniach w Poznaniu.

Po trzecie trzeba podkreślić, że dyskryminacja gejów i lesbijek dotyczy ruchu pracowniczego, ponieważ wśród robotników i pracowników jest taki sam procent ludzi o orientacji homoseksualnej jak w reszcie społeczeństwa. Jeśli będzie trudniej zwalniać kogoś za to, że jest gejem lub lesbijką, będzie łatwiej w ogóle bronić miejsc pracy i interesów pracowników.

Po czwarte: jako antykapitaliści walczyliśmy z systemem, by znieść wyzysk i ucisk. Chcemy zdobyć prawdziwą wolność człowieka – bez przymusu ekonomicznego i wszelkiego autorytaryzmu. Żeby to osiągnąć potrzebny jest powszechny bunt społeczny, w którym kluczową siłą muszą być pracownicy najemni. To oni utrzymują cały system poprzez swoją pracę, więc też mogą go sparaliżować. Ale bunt społeczny nie zawsze zaczyna się od tych, którzy mają najgorszą sytuację materialną lub największą siłę, by zatrzymać koła kapitalizmu. We Francji w 1968 roku bunt zaczął się od studentów i przeniósł się do klasy pracowniczej, która zorganizowała największy na świecie do tamtego czasu strajk generalny. Nie brakowało głosów namawiających robotników do trzymania się z daleka od studentów. W końcu jednak, kontakt i wzajemna solidarność, tam gdzie istniały, były bardzo owocne.



19.11.05 Marsz Równości w Poznaniu

Nie zawsze nasza strona (czyli strona antykapitalistyczna) wybiera na której arenie toczyć się będzie konflikt z rządem lub kapitalistami. Ludzie, którzy chcą obalić system muszą być obecni tam, gdzie jakiś ruch ściera się z władzą. Wewnątrz tego ruchu trzeba propagować budowanie wzajemnej solidarności z innymi grupami i nie polegać na politykach typu Borowski, Olejniczak czy Izabela Jaruga-Nowacka.

Europejskie Forum Społeczne w Atenach O inną Europę W LEPSZYM ŚWIECIE

Grecja to kraj, w którym ruchy społeczne należą do najsilniejszych w Europie. W ostatnich latach doszło tam zarówno do strajków generalnych, jak i potężnych protestów antywojennych. To jedyny kraj na świecie, gdzie w odpowiedzi na atak na Irak związki zawodowe przeprowadziły czterogodzinny strajk generalny.

Właśnie w Grecji, w Atenach, w dniach 4 – 7 maja odbędzie się czwarte Europejskie Forum Społeczne. Będziemy więc świadkami szeregu dyskusji na tematy związane z ruchem alterglobalistycznym. Odbędą się znaczące spotkania z udziałem mówców reprezentujących jego różne nurty m. in. na takie tematy, jak perspektywy ruchu alterglobalistycznego w siedem lat po jego powstaniu na demonstracji w Seattle czy sytuacja po odrzuceniu projektu konstytucji europejskiej.

Planowanych jest wiele seminariów obejmujących problemy od walki z bezrobociem, protestów pracowniczych, po wojnę w Iraku. Oprócz spotkań dojdzie do wielkiej demonstracji w Atenach (przechodzącej m. in. obok Ambasady USA) oraz szeregu wydarzeń kulturalnych, jak koncerty, spektakle i wystawy. Warto podkreślić, że ateńskie EFS będzie w całości finansowane przez jego uczestników, głównie przez greckie związki zawodowe.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku poprzednich Europejskich Forów Społecznych we Florencji, Paryżu i Londynie alterglobaliści z Polski organizują transport na to wydarzenie. W celu uzyskania informacji o wyjeździe na EFS do Aten skontaktuj się z Komitetem „EFS 2006”: www.efs.w.pl, efs@wp.pl; tel.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem

Przyszła Zyta do koryta...

Nasila się neoliberalizm PiS

RAZEM przeciwko neoliberalizmowi, wojnie i dyskryminacji

Powołanie dogmatycznego neoliberalną, Zyty Gilowskiej, na stanowisko ministra finansów i wicepremiera jest najlepszym dowodem, że rząd PiS prowadzi politykę cięć socjalnych i zwolnień, prywatyzacji i wolnej ręki dla wielkich korporacji. Inaczej mówiąc - politykę neoliberalną.

Wybory pokazały nam, że jeśli nie ma prawdziwej siły antyneoliberalnej na scenie politycznej inne partie polityczne będą starały się przedstawiać jako przeciwnicy neoliberalizmu. Jak powszechnie zauważono, w ten sposób PiS wygrał wybory.

Musimy więc budować prawdziwą polityczną alternatywę wobec tej polityki.

Neoliberalizm jest tak niepopularny, że neoliberalowie muszą za wszelką cenę maskować swe prawdziwe zamiary.

PiS, jako partia rządząca jest menedżerem polskiego kapitalizmu - a więc rządzi w interesie potężnych i bogatych. Z tego powodu nie może na długo zachować swojego antyneoliberalnego wizerunku. To samo dotyczy korupcji. IV Rzeczpospolita miała być czysta i uczciwa. Jednak już kilka tygodni po wyborach mieliśmy pierwszą aferę korupcyjną. Wiceminister gospodarki Mikosz został zwolniony po tym, jak jego żona ze wspólnego majątku pożyczka ponad 300 tysięcy

dolarów matce Witolda W., gracza giełdowego, od lat mającego "trudności" z wymiarem sprawiedliwości. Liderzy PiS szybko zareagowali, gdy media opublikowały szczegóły afery, ale miliony ludzi widziało jacy ludzie nami rządzą.

Obietnice wyborcze PiS są po kolei łamane. Nie będzie 3 mln mieszkań w ciągu ośmiu lat. Nie będzie rządowych działań przeciw bezrobociu. Nie będzie propracowniczej polityki. "Rozwój przez zatrudnienie" głoszony przez Marcinkiewicza podczas jego expose 10 listopada staje się rozwojem przez ataki na zatrudnionych i niezatrudnionych. Dowodem jest powołanie Gilowskiej na wicepremiera.

Partie opozycyjne - SLD, LPR, PSL i Samoobrona - również mają duży problem z neoliberalizmem. Od czasu do czasu stosują retorykę socjalną, ale jako "odpowiedzialni" politycy muszą jednocześnie pokazać, że są zwolennikami biznesu, "przedsiębiorczości" i inwestycji wielkich korporacji.

Natomiast PO, znana jako ekipa stuprocentowych liberałów, jest w najsłabszej pozycji jeśli chodzi o udawanie troski dla zwykłych ludzi. Liderzy PO rozpaczliwie szukają innych sposobów na popularność. Dlatego 6 stycznia autokar polityków PO pojechał do Krakowa na "dni skupienia" u prawej ręki papieża JP II, abp Dziwisza.

Chcąc jeszcze bardziej przypodobać się kościołowi Platforma przygotowała projekty trzech ustaw o finansowaniu przez państwo Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagog-

icznej „Ignatianum” w Krakowie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Koszt? - 22,5 mln zł.

Ze strony prawdziwej, alterglobalistycznej lewicy podjęto pierwsze kroki ku konstruowaniu antyneoliberalnej alternatywy wobec PiS. Miało to miejsce 27 listopada na warszawskim spotkaniu pt. RAZEM.

Każda literatura w słowie R A Z E M reprezentuje filar polityki tej alternatywy. Czyli: R - Równość, nie dyskryminacja; A - Alterglobalizm, nie neoliberalizm; Z - Związki zawodowe; E - Ekologia; M - Międzynarodowa solidarność, nie wojna. Chodzi o to, by zwalczać wszystkie szkodliwe dla ludzi objawy spowodowane kapitalistyczną pogonią za zyskiem.



11.01.06 Sejm. Marszałkowie Jurek i Kotlinowski kłócą się. Następuje awantura. Jednak wszystkie sejmowe partie promują neoliberalną politykę.

Taka polityczna alternatywa stanie się znacząca pod warunkiem, że ludzie ją tworzący będą uczestniczyli w protestach w obronie demokracji, ruchu antywojennego, związkowców i ludzi dyskryminowanych.

Dość tej wojny!

Polska obecność w Iraku została przedłużona na cały rok 2006. Jednak w praktyce rząd zapowiada bezterminowe pozostanie polskich wojsk wśród sił okupacyjnych. W wywiadzie dla Rzeczpospolitej (6 stycznia) zapytano ministra obrony Sikorskiego: "Czy jeśli misja nie zakończy się sukcesem do końca 2006 roku, Polacy zostaną w Iraku dłużej?"

Sikorski odpowiedział: "Wszystko zależy od rozwoju sytuacji i od tego, o co Irakijczycy i nasi amerykańscy sojusznicy będą nas prosić."

W tym samym wywiadzie dowiadujemy się, że polska "misja iracka" kosztowała 600 mln dolarów.

Tymczasem nasila się wroga propaganda USA wobec Iranu. Gdy ponad trzydzieści lat temu USA przegrywały wojnę w Wietnamie, rozpoczęły mordercze ataki bombowców na Kambodżę.

Całkiem możliwe, że tym razem

zachowają się podobnie a Iran albo Syria będą celem nowych ataków.

Trzeba powstrzymać USA i ich służalczych sojuszników, m.in. polskich rządzących.

W grudniu, w Londynie, miało miejsce historyczne spotkanie globalnego ruchu antywojennego. Zdecydowano na nim, że na każdym kontynencie odbędą się wielkie demonstracje antywojenne w trzecią rocznicę wybuchu wojny w Iraku. W Polsce demonstracja odbędzie się w Warszawie 19 marca (patrz s. 6-7 i 12).

Ruch antywojenny ponownie się wzmacnia. Sekretarz generalny ZNP, Sławomir Broniarz, obok ludzi z Inicjatywy STOP wojnie, uczestniczył w debacie Kamila Durczoka w TVP, gdy dyskutowano o Iraku. Szykują się spotkania antywojenne w szkołach i na uniwersytetach. Zorganizowana siła związkowców, jak i entuzjazm młodych aktywistów, są niezbędne dla ruchu antywojennego i wzmocnią go.

**Str. 2-3:
Filip Ilkowski,
Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski**

Boliwia: głos protestu

W listopadzie byliśmy świadkami kolejnego zwycięstwa przeciwników neoliberalizmu w Ameryce Łacińskiej. Evo Morales, lider lewicowej partii MAS (Ruch na rzecz Socjalizmu), wygrał prezydenckie wybory w pierwszej turze zdobywając 54-procentowe poparcie (wbrew sondażom, które dały Moralesowi jedynie 35 proc.).

Morales jest pierwszym Indianinem, który został prezydentem na tym kontynencie (dwie trzecie ludności Boliwii to Indianie).

W ciągu ostatnich pięciu lat w Ameryce Łacińskiej nastąpił zwrot ku lewicy. Miało miejsce pięć powstań, które obaliły prezydentów w Argentynie, w Ekwadorze (dwa razy), w Boliwii (dwa razy) oraz jedno, które przywróciło prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza do władzy, po próbie obalenia go przez prawicowy pucz wojskowy w kwietniu 2002 r..

Widzieliśmy ponadto zwycięstwa szeregu kandydatów na prezydenta uważanych przez wyborców za przeciwników neoliberalizmu. Jednak większość z nich, jak prezydent Lula w Brazylii, u władzy prowadzą neoliberalną politykę zgodną z wytycznymi Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Chavez poszedł najdalej w reformach socjalnych, ponieważ jest wsparty przez

aktywny ruch oddolny, dzięki któremu przetrwał trzy próby obalenia go. Poza tym może wykorzystać część zysków z ogromnych zasobów wenezuelskiej ropy do celów socjalnych bez konfliktów, które wynikałyby z próby odebrania bogactw od elity kraju. Jest to stan tymczasowy - w końcu musi dojść do konfliktu. Póki co, zagrożony w Iraku George Bush, nie może interweniować w Wenezueli.

W Boliwii Morales "mówi jak Chavez, a wzoruje się na Lui", jak powiedział jeden z jego krytyków. Jednak jego zwycięstwo spowodowało wzrost oczekiwań ze strony ludności.

W maju i czerwcu 2005 r. kapitalizmem w Boliwii wstrząsnęło powstanie. Był to najważniejszy ruch na świecie od czasów polskiej Solidarności w 1980-81 czy nawet rewolucji w Portugalii w 1974-75, kiedy żołnierze i pracownicy razem obalili faszyzm. Morales wspierał prezydenta Mesę, zanim on został obalony w zeszłym roku. Jest więc wiele słusznej nieufności wobec nowego prezydenta niego wśród uczestników powstania.

W końcu to ruch oddolny - zdolność pracowników i chłopów do walki - zadecyduje o tym czy okropna nędza w Boliwii, jak i w całej Ameryce Łacińskiej zostanie zlikwidowana.

Piorunujący Pinter

Harold Pinter, laureat literackiej nagrody Nobla za 2005 r., z powodu ciężkiej choroby nie mógł osobiście przybyć po odbiór nagrody. Nie zamierzał jednak zrezygnować z okolicznościowego przemówienia. Nagrał więc swoje wystąpienie, które następnie odtworzono na telebimach.



07.12.05 Sztokholm

Efekt był piorunujący. Część jego słów dotyczyła literatury, większość - miażdżącej krytyki wojny w Iraku oraz polityki rządów amerykańskiego i brytyjskiego. Przedstawiamy te fragmenty wystąpienia Pintera, które (zapewne z "braku miejsca...") nie znalazły się w Gazecie Wyborczej (10-11 grudnia) pomimo wydrukowania jego obszernej części. *Tłumaczenie: Paweł Listwan.*

O Nikaragui

Całkiem poważna kampania walki z analfabetyzmem ograniczyła liczbę analfabetów w tym kraju do niespełna jednej siódmej. Wprowadzono bezpłatną oświatę i bezpłatną służbę zdrowia. Śmiertelność niemowląt zmniejszono o jedną trzecią. Wykorzeniono chorobę Heinego-Medina...

O Salwadorze, Gwatemali i Nikaragui

W tym czasie, oczywiście, istniał zacieklej opór wobec salwadorskiego status quo.

Wcześniej mówiłem o rozciągającym się wokół nas "kobietu kłamstw". Prezydent Reagan często opisywał Nikaraguę jako "twierdzę totalitaryzmu". Przeważająca część mediów, oraz niewątpliwie rząd brytyjski, uznawały taki opis za trafny i sprawiedliwy. A jednak za sandinistów nie było żadnych doniesień o szwadronach śmierci. Nie było żadnych doniesień o torturach. Nie było żadnych doniesień o systematycznych czy oficjalnie usankcjonowanych aktach brutalności ze strony wojska. W Nikaragui nigdy nie mordowano księży. Owszem, trzech księży było w rządzie - dwóch jezuitów i jeden misjonarz z Maryknoll. Twierdze totalitaryzmu były w rzeczywistości w krajach ościennych - Salwadorze i Gwatemali. W Gwatemali w 1954 r. Stany Zjednoczone obaliły demokratycznie wybrane władze, po czym nastąpił ciąg dyktatur, których ofiarą padło, jak się ocenia, ponad 200 tysięcy ludzi.

Stany Zjednoczone w końcu doprowadziły do upadku rządu sandin-

istów. Trwało to dobrych parę lat i szło opornie, ale bezlitosne prześladowanie sankcjami gospodarczymi oraz 30 tysięcy zabitych w końcu złamały ducha narodu nikaraguańskiego. Znow był on wyczerpany i pogrążony w nędzy. Do kraju wróciły kasyna gry. Skończyła się bezpłatna opieka zdrowotna i darmowa oświata. Wielki biznes rozpanoszył się ponownie ze zdwojoną siłą. Zatriumfowała "demokracja". Ale takiej "polityki" nie uprawiano, bynajmniej, wyłącznie w odniesieniu do Ameryki Środkowej. Prowadzono ją na całym świecie. To nigdy nie miało końca.

i w dalszym ciągu jest tak, jakby nigdy tego nie było.

O gułagu w USA

Nie dotyczy to, rzecz jasna, czterdziestu milionów ludzi, którzy żyją poniżej linii ubóstwa oraz 2 milionów mężczyzn i kobiet, którzy siedzą w więzieniach, tworzących olbrzymi, rozrzucony po całych Stanach Zjednoczonych gułag.

O okupacji Iraku

W początkach inwazji na pierwszej stronie brytyjskich gazet pojawiło się zdjęcie Tony'ego Blaira całującego go policzek małego Irakijczyka. "Wdzięczne dziecko", głosił podpis. Kilka dni później, tym razem gdzieś w głębi numeru, ukazał się reportaż z fotografią innego czterolatka - bez rąk. Przetrawiał jako jedyny z całej rodziny, która wyleciała w powietrze od pocisku. "Kiedy dostanę z powrotem moje rączki?", pytał chłopiec. Ten reportaż pominięto. No cóż, tego chłopca Tony Blair nie trzymał w ramionach, jak też żadnego innego okaleczonego dziecka czy zakrwawionych zwłok. Krew jest brudna. Można by sobie pobrudzić koszulę i krawat w trakcie telewizyjnego popisu szczyrych intencji.

Dwa tysiące zabitych Amerykanów to rzecz wstydliwa. Transportuje się ich do grobu po ciemku. Pogrzeby odbywają się dyskretnie, tak żeby nikomu nie zaszkodzić. Ci, którzy wrócili jako kalecy, gniją w swoich łóżkach, czasami przykuci do nich na resztę życia. Tak więc, jedni i drudzy gniją, tyle że w różnego rodzaju grobach.

Wiersz Nerudy

Oto fragment wiersza Pablo Nerudy:

A pewnego ranka wszystko się paliło
i pewnego ranka ognie
buchały z ziemi
pożerając istnienia,
i od tego czasu,
i od tego czasu krew.

Bandyci z samolotami i z Maurami,

bandyci z pierścieniami i księżnymi,
bandyci z czarnymi mnichami
i błogosławiącymi
lecieli niebem, żeby zabijać dzieci,
i ulicami krew dzieci
płynęła zwyczajnie, jak krew dzieci.

Szakale, których by się szakal wstydził,
kamienie, które suchy oset kłębły ze wzdargą,
żmije, które by żmija przyjęła nienawiścią!

Przed wami widziałem krew Hiszpanii dźwigającą się,
żeby zatopić was jedną, jedyną falą dumy i noży!

Generałowie zdracy,
zobaczcie mój martwy dom,
zobaczcie Hiszpanię rozdartą;
ale z każdego martwego domu wypływa metal płonący zamiast kwiatów,
ale z każdej dziury Hiszpanii wychodzi Hiszpania,
ale z każdego martwego dziecka wschodzi karabin mający oczy,
ale z każdej zbrodni rodzą się kule,
które kiedyś odnajdą miejsce waszego serca.

Zapytacie, dlaczego jego poezja nie mówi nam o śnie, o liściach, o wielkich wulkanach w jego ojczystym kraju?

Przyjdźcie zobaczyć krew na ulicach,
przyjdźcie zobaczyć krew na ulicach,

przyjdźcie zobaczyć krew na ulicach!*

*"Pobyt na ziemi III", 1936, tłum. Jan Zych

Niech to będzie jasne, że przytaczając ten wiersz Nerudy nie mam najmniejszego zamiaru porównywać republikańskiej Hiszpanii do Iraku Saddama Husejny. Cytuję Nerudę, ponieważ nigdzie w poezji współczesnej nie zetknąłem się z tak przejmującym, wręcz cielesnym opisem bombardowania ludności cywilnej.

O USA

Stany Zjednoczone posiadają 8000 aktywnych i gotowych do użycia głowic nuklearnych. Dwa tysiące z nich są w stanie pełnej gotowości i mogą być wystrzelone w ciągu 15 minut. W tej chwili USA pracują nad nowymi systemami broni nuklearnej, znanymi pod nazwą bunker busters - rozwalaczy bunkrów. Brytyjczycy, zawsze skorzy do współpracy, zamierzają wymienić na nowy model własne pociski jądrowe, Trident. W kogo, pytam, są one wymierzone? W Osamę bin Ladę? W ciebie? We mnie? W zwykłego człowieka? W Chiny? W Paryż? Któż to wie? Wiemy jedno: to infantylne szaleństwo - posiadanie broni jądrowej i zagrożenie jej użyciem - stanowi dziś sedno amerykańskiej filozofii politycznej. Musimy sobie na nowo uświadomić, że Stany Zjednoczone są wiecznie na wojennej ścieżce i nic nie wskazuje, by ta postawa miała się wkrótce zmienić.

Co słyhać?

PRZYSZŁA ZYTA DO KORYTA

Siedem miesięcy temu była wiceszefową Platformy Obywatelskiej i jej gwiazdą. Do Tuska mówiła: "Donald, bracie". Dziś "bracie" będzie mówiła do Jarosława Kaczyńskiego. Zyta Gilowska zostaje wicepremierem i ministrem finansów w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza... W 2002 r. "Nowiny" spytały ją, co by zrobiła na miejscu ministra finansów. Otóż cięta-by wydatki na sferę socjalną. Sfera socjalna bowiem "jest rozbudowana ponad zdrowy rozsądek i nasze możliwości finansowe".
Gazeta Wyborcza 06.01.2006

Zyta Gilowska do końca maja była wiceprzewodniczącą Platformy Obywatelskiej. Odeszła z partii w reakcji na postawiony jej przez władze partii zarzut nepotyzmu i skierowanie sprawy do sądu koleżeńskiego. Chodziło o faworyzowanie syna przy układaniu list wyborczych w Lublinie oraz zatrudnianie w biurze poselskim synowej.
TVN24/IAR, 06.01.2006

Początek rozvodu?

Nigdy dotąd, nawet za premiera Belki czy Millera, nie było tak, żeby nasze pisma pozostawały bez odpowiedzi. Ten rząd nas lekceważy - twierdzą liderzy branżowych sekcji "Solidarności".
Gazeta Wyborcza, 09.01.2006

Wiersz Pintera

Kilka razy dziś poruszałem temat śmierci. Teraz zacytuję swój własny wiersz pt. "Śmierć".

Gdzie znaleziono martwe ciało?
Kto znalazł martwe ciało?
Czy martwe ciało było martwe, kiedy je znaleziono?
W jakich okolicznościach znaleziono martwe ciało?
Kto był tym martwym ciałem?
Kto był ojcem, córką albo bratem,
Wujem albo siostrą, albo matką, albo synem
Martwego i porzuconego ciała?
Czy ciało było martwe, kiedy zostało porzucone?
Czy ciało zostało porzucone?
Przez kogo zostało porzucone?
Czy martwe ciało było nagie, czy ubrane do drogi?
Co sprawiło, że uznałeś martwe ciało za martwe?
Czy to ty uznałeś martwe ciało za martwe?
Jak dobrze znałeś martwe ciało?
Jak poznałeś, że martwe ciało jest martwe?
Czy umyłeś martwe ciało
Czy zamknąłeś mu oboje oczu
Czy pochowałeś ciało
Czy zostawiłeś je porzucone
Czy pocałowałeś martwe ciało

Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata*

Irlandia: 170 tys. w ulicznych protestach

Rzeka solidarności

Zorganizowani pracownicy mogą walczyć i wygrywać z potentatami

Pracownicy Irish Ferries (Irlandzkiej Żeglugi Promowej), którzy przez 21 dni okupowali dwa statki w walijskich portach, wywalczyli imponujące ustępstwo ze strony kierownictwa firmy.

Ich determinacja oraz mobilizacja irlandzkiego ruchu pracowniczego zmusiły zarząd Irish Ferries do kroków umożliwiających zażegnanie sporu. W dniu 9 grudnia blisko 170 000 osób w całej Irlandii odeszło od stanowisk pracy i wzięło udział w wiecach poparcia dla pracowników IF.

Spór koncentrował się wokół planów zastąpienia 540 robotników irlandzkich imigrantami zatrudnianymi za mniej niż połowę irlandzkiej płacy minimalnej. Wywalczone dla wszystkich pracowników cudzoziemskich pakiet płacowy, który podniesie ich zarobki powyżej irlandzkiej stawki minimalnej, stanowiącej równowartość 5,20 funta za godzinę.

Dzięki szerokiej mobilizacji ruchu związkowego nowo przyjmowani do Irish Ferries robotnicy łotewscy będą otrzymywać stawkę minimalną 7.65 euro za godzinę. Pierwotnie firma chciała im płacić 3.50 euro za godzinę. Takie płace będą się mieścić w wyznaczonym przez irlandzki ruch pracowniczy "proggu przyzwoitości". Ci spośród dotychczasowych pracowników, którzy nie zdecydowali się przyjąć odprawy, będą także objęci ochroną płacy i warunków pracy. Żadna z tych rzeczy nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowanie i walka związku

zawodowego SIPTU – a szczególnie szeregowych związkowców z Irish Ferries.

Firma wycofała się także z planów "zagospodarowania" wolnego czasu pracowników. Zamierzała bowiem nakazać pracownikom pozostawanie na promach przez czas odpoczynku – teraz wycofano się z tego planu. Zagwarantowano także liczniejszą obsadę promów, co umożliwi członkom załogi dłuższe okresy odpoczynku.

Związek co prawda przegrał batalię o to, żeby statki Irish Ferries nie mogły za granicą zmieniać bandery, ale nowy kontrakt gwarantuje wymienione wcześniej warunki wszystkim pracownikom promów irlandzkich.

Irlandzkie związki wydrukowały ulotki po łotewsku i litewsku w celu objaśnienia nowym członkom załogi znaczenia odniesionego zwycięstwa i wciągnięcia ich do działalności związkowej.

Przykład tego sporu pokazuje nie tylko to, że zorganizowani pracownicy mogą walczyć i wygrywać z potentatami.

Wskazuje on także metodę, za której pomocą można w całej Europie radzić sobie z atakami związanymi z proponowaną dyrektywą Bolkesteina, której wejście w życie spowodowałoby, że niezrealizowane plany Irish Ferries staną się preferowaną metodą wydzierania pracownikom praw, które sobie wcześniej wywalczyli.

Można było uzyskać więcej

Liderzy związkowi rozpaczliwie dążyli do zawarcia nowego paktu z pracodawcami i rządem. Zależało im na szerokiej mobilizacji w piątek 9 grudnia – ale równocześnie chcieli ją w pewien sposób ograniczyć.

Zamiast zwołać strajk generalny, który mógłby sparaliżować cały kraj, ogłosili dzień protestu, przed którym w części zakładów pracownikom radzono zwrócić się do pracodawców z prośbą o pozwolenie na udział w marszu. Taka taktyka z góry ograniczyła zakres tego, co można było wywalczyć. Ogólnonarodowy strajk połączony z groźbami dalszego rozszerzenia akcji mógłby zmusić premiera Bertie'ego Aherna do powstrzymania praktyki reflagowania (reje-

strowania statków pod banderą innego kraju). Strajk generalny mógł powstrzymać Irish Ferries przed przekazaniem całego personelu w ręce agencji zarządzającej Dobson's albo wyrzucić na irlandzkie władze nacisk, żeby zrenacjonalizowały firmę, o ile nie zgodzi się wycofać z niekorzystnych decyzji.

Obecnie najważniejsze jest odbudowanie tradycji związków walczących. Tylko taki bojowy ruch związkowy ma szansę zorganizować tysiące cudzoziemskich pracowników, którzy prawdopodobnie napłyną do Irlandii. Będzie także zdolny przeciwstawić się praktykom outsourcingu i na nowo obudzić w pracownikach dumę, z jaką maszerowali w piątek 9 grudnia 2005 roku.



09.12.05 Dublin

To była imponująca demonstracja siły związków zawodowych. Blisko 170 000 ludzi przerwało w piątek 9 grudnia pracę i wyszło na ulice Irlandii, by wziąć udział w przemarszach i wiecach poparcia dla personelu Irish Ferries oraz dla pracowników-imigrantów.

Firma usiłowała zastąpić cały personel żeglugowy pracownikami z Europy Wschodniej, którzy mieliby otrzymywać mniej niż połowę irlandzkiej minimalnej stawki godzinowej. Pracownicy na ulicach i przywódcy związkowi na platformie kierowali swój gniew tyłem przeciwko zarządowi Irish Ferries, co przeciwko irlandzkiemu premierowi Bertie'emu Ahernowi i polityce neoliberalizmu.

W Dublinie maszerowało blisko 100 000 ludzi. Wzdłuż całej trasy przemarszu ustawiali się ludzie witający demonstrantów gorącym aplauzem.

Protesty były masowe w całej Irlandii: 15 000 osób w Limerick, 20 000 w Waterford, 20 000 w Cork, 4000 w Sligo, 2500 w Athlone, 1000 w Galway, 2000 w Tralee – a w Rosslare Harbour strajkowało 500 osób.

Demonstranci szli z flagami, uderzali w bębny, śpiewali pieśni protestu i nieśli transparenty ze słowami "No Slave Ships on Irish Seas" ("Żadnych statków z niewolnikami na irlandzkich morzach").

Okupacja

Od 23 listopada pracownicy portowi okupowali na terenie Walii promy "Ulysses" i "Isle of Inishmore". Trzeci prom został w Irlandii osadzony na mieliźnie na znak solidarności z portowcami.

Tom Tully pracujący na "Ulyssesie" powiedział: "Ta akcja i dzisiejsze protesty pokażą rządowi oraz naszej firmie, że nie mamy zamiaru stać i czekać, aż się nas pozbędą, a potem będą wyzyskiwać wschodnioeuropejczyków. Nie pozwolimy im płacić nikomu mniej niż nasza płaca minimalna. W Dailu (parlamencie) dużo gadają, a nic nie robią. Potrzeba nam działania, a nie

słów".

Ulicami przeleżała się rzeka solidarności. Przybyli pracownicy poczty i administracji, sektora publicznego i prywatnego.

Członkowie związku taksówkarzy maszerowali między pielęgniarkami klinik psychiatrycznych a członkami związku muzyków.

Starsi pracownicy zwracali pokazywali sobie nawzajem, jak wielu przyszło młodych. Młodzi pracownicy dziwili się, jak wielu jest starszych. Obok sztandarów związkowych powiewały polskie flagi. Aplauzem przyjmowano maszerujące delegacje brytyjskich związków PCS i RMT oraz szkockiego TUC.

Mike O'Loughlin, kierowca ciężarówki pracujący w Tesco, powiedział: "Piątek 9 grudnia będzie odąd pamiętany jako 'dzień solidarności'!"

Około 4000 dublińskich nauczycieli wyszło ze szkół, by uczestniczyć w demonstracji, pomimo pogroźek ze strony władz. Stanęły wszystkie budowy w Dublinie, gdyż pracownicy zarówno z Irlandii jak i z Europy Wschodniej rzucili narzędzia i przyłączyli się do marszu. Gdy ktoś z tłumu krzyknął: "Praca w Irlandii dla irlandzkich pracowników!", demonstranci odrzyknęli: "Nie! Uczciwa praca dla wszystkich!" Takie przesłanie nadawało ton całemu przemarszowi. Transparent ICTU niesiony na czele pochodu głosił: "Równe prawa dla wszystkich pracowników".

David Beggs, sekretarz krajowy ICTU, powiedział: "Musimy sprawić, aby pracownicy stali się silni, aby związki zawodowe stały się silne. Każdemu pracownikowi, z Waterford czy z Warszawy, musimy powiedzieć: 'jesteś mile widziany w naszych szeregach!'"

Spór w Irish Ferries wywołał w Irlandii kryzys polityczny. Desperacka próba mediacji ze strony rządu nie zdołała rozwiązać sporu, gdyż zarząd Irish Ferries upiera się przy rejestrowaniu swych statków na Cyprze, żeby móc omijać irlandzkie prawo pracy.

Historyczna konferencja ANTYWOJENNA

Irakijczycy wzywający do oporu przeciw okupacji obok amerykańskich i brytyjskich rodzin żołnierzy poległych w Iraku. Noblista Dario Fo obok Craiga Murraya, byłego brytyjskiego ambasadora w Uzbekistanie. Związkowcy z Basry obok związkowców z Brytanii. Przy tym wypełniona po brzegi przez 1400 osób sala, w której na wielkim telebimie wszyscy mogą zobaczyć i usłyszeć kolejne gromy ciskane na Busha, Blaira i „szokującą terrorystyczną politykę” okupacji Iraku, jak określił to tegoroczny laureat literackiej nagrody Nobla, Harold Pinter.

SUMIENIE LUDZKOŚCI

To wszystko miało miejsce w Londynie, 10 grudnia, na Międzynarodowej Konferencji Ruchu Pokojowego. Rozpoczynając konferencję jeden z liderów brytyjskiej Koalicji „Stop Wojnie”, Andrew Murray, stwierdził, że „w ciągu ostatnich dwóch lat międzynarodowy ruch antywojenny był sumieniem ludzkości”.

Jednak nie tylko sumieniem... Inny brytyjski działacz antywojenny, deputowany lewicy brytyjskiej Partii Pracy, Jeremy Corbyn, zauważył, że gdyby nie ten ruch wojna byłaby nie tylko w Iraku, ale także w Iranie i Syrii. Przy czym przyszłość może przynieść jeszcze donioślejsze skutki.

W końcu – jak ujęła to koordynatorka Koalicji „Stop Wojnie”, Lindsey German - ruch antywojenny to długoletnia kampania, a nie tylko kilka demonstracji. Trzeba go traktować w podobny sposób, co kampanię sprzed 150 lat o prawo do zakładania związków zawodowych, kampanię z początku wieku o prawa wyborcze kobiet czy kampanię o prawa obywatelskie dla czarnoskórych prowadzoną w USA przez Martina Lutera Kinga.

Brytyjscy gospodarze w swoich wystąpieniach wiele miejsca poświęcali kwestii ataków na prawa obywatelskie w krajach prowadzących „wojnę z terroryzmem”. Co prawda Blair domagając się możliwości więzienia bez sądu przez 90 dni – co wydaje się niewiarygodne w „kraju demokratycznym” – przegrał głosowanie w brytyjskim parlamencie, ale wciąż więzić można przez 28 dni. Istnieje także możliwość skazania za „podżeganie do terroryzmu”, cokolwiek to znaczy...

Ponadto, jak zauważył Tony Benn, wieloletni deputowany Partii Pracy, „podstawowe prawo, to prawo do nie bycia torturowanym”, a właśnie ono jest regularnie łamane.

Głos zabrała także siostra jednego z więźniów Guantanamo, Omara Deghayesa, od którego od prawie czterech lat nie ma żadnych wieści. Prosiła o pomoc w uwolnieniu brata. Z kolei jeden z liderów Stowarzyszenia Muzułmanów w Brytanii, Anas al Tikriti, zadzwonił z wyrazami poparcia dla



konferencji prosto z Bagdadu, gdzie próbuje wynegocjować uwolnienie porwanych niedawno czterech chrześcijańskich działaczy pokojowych. Apel o ich uwolnienie przyjęła zresztą cała konferencja.

Reprezentanci ruchu antywojennego z USA zwrócili uwagę na zmianę nastrojów społecznych w tym kraju. Według Medei Benjamin z organizacji Code Pink: „Ludzie, którzy protestowali w USA zanim jeszcze wojna wybuchła, nazywani byli nie-Amerikanami, antypatriotami i francuską mniejszością, teraz są większością.”

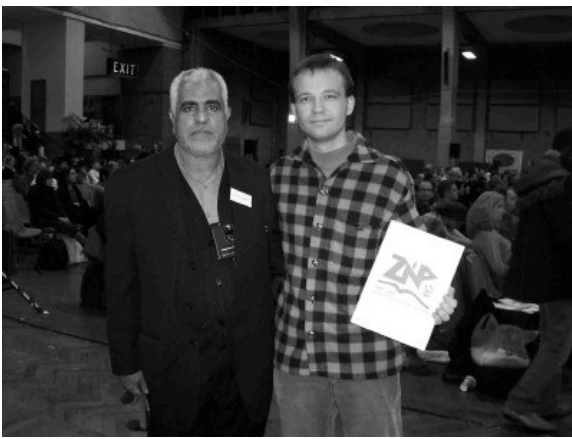
Potwierdziła to także Phyllis Bennis z Instytutu Kontroli Polityki: „Amerykanie się budzą, Zaczynamy doganiać resztę świata w rozumieniu rzeczywistości wojny i okupacji Iraku. 75% Amerykanów nie wierzy, że Bush mówił prawdę o broni masowego rażenia, 60% domaga się wycofania wojsk USA z Iraku.”

Judith Leblanc, sama będąca rdzenną Amerykanką (Indianką) a jednocześnie jedną z liderów największej koalicji antywojennej w USA: Zjednoczeni dla Pokoju i Sprawiedliwości, dodała, że krajowe kierownictwo głównej centrali związkowej AFL – CIO wezwało na kongresie do wycofania wojsk z Iraku – rzecz bez precedensu w historii tego kraju.

Kwestia natychmiastowego wycofania wojsk była zresztą oczywista dla wszystkich. Jak dodała w bardzo emocjonalnym przemówieniu Phyllis Bennis: „Nie będziemy czekać aż zginie 58 tys. Amerykanów, jak w Wietnamie. Nie będziemy czekać aż zginie 3 mln Irakijczyków, jak zginęło 3 mln

Wietnamczyków, Laotańczyków i Kambodżan. Mówimy „nie” już teraz! Nie okupacji! Nie torturom!”

John Rees z brytyjskiej Koalicji „Stop Wojnie” mógł więc śmiało powiedzieć, że „po dzisiejszym dniu nikt nie będzie mógł już mówić, że nasz ruch jest antyamerykański.” „Stoimy w tradycji solidarności ludów przeciw ich rządcom” – dodał.



Hasan Dzuma, lider Powszechnego Związku Pracowników Naftowych w Iraku i Filip Ilkowski z Inicjatywy „Stop Wojnie”, trzymający list poparcia dla konferencji ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego.

OKUPACJA NAJGORSZYM AKTEM TERRORYZMU

Kluczową dla prawdziwie historycznego charakteru tej konferencji była obecność różnych organizacji irackich. Co prawda rząd brytyjski odmówił wizy szejkowi Husajnowi Al Zaganiemu, reprezentantowi Muktady as Sadra, ale obecny był Ajjatollah Chalisi z Irackiego Kongresu Założycielskiego (czołowej organizacji grupującej przeciwników okupacji w Iraku).

W swoim wystąpieniu podkreślił on wagę międzynarodowego ruchu antywojennego dla znajdujących się w dramatycznej sytuacji Irakijczyków.

Stwierdził także, że „nowy Irak” to wielkie kłamstwo wmawiane ludziom na Zachodzie: „Byłem więziony i torturowany za Saddama Husajna i mówię Wam, że to, co się dzieje teraz nie jest lepsze od tego, co się działo wtedy.”

Prawdziwy aplauz wzbudziły jednak jego końcowe słowa, które śmiało można by uznać za podsumowanie całej konferencji: „Jesteśmy przeciwko terroryzmowi, ale za ruchem oporu. Jesteśmy przeciwko zabijaniu niewinnych, ale za prawem obrony przed okupantem. Okupacja jest najgorszym aktem terroryzmu.”

Sami Ramadani reprezentujący Irackich Demokratów Przeciw Okupacji podkreślał z kolei kolejne kłamstwa okupacyjnej propagandy. Były kłamstwa o broni masowego rażenia, są kłamstwa, że Irakijczycy się pozabijają, jeśli okupanci nie będą ich kontrolować. Ale, jak mówił Ramadani, „to okupanci podsycają podziały, terroryzm i wojnę domową.”

Podobnie wypowiadał się brytyjski reprezentant Stowarzyszenia Muzułmańskich Mędrców, jednej z głównych organizacji religijnych irackich sunnitów, mówiąc, że podziały etniczne i religijne są narzucane społeczeństwu przez nowych władców.

Hanna Ibrahim z jednej z niewielu rzeczywistych organizacji kobiecych w Bagdadzie (Wola Kobiet) rozpoczęła z kolei przemówienie od pokazania plakatu jej organizacji przedstawiającego Condoleeę Rize z krwią na ustach. Natomiast Hassan Dzuma z Basry, lider Powszechnego Irackiego Związku Pracowników Naftowych, przekazał pozdrowienia od irackich robotników, „którzy walczą z okupacją USA i ich sojuszników oraz z amerykańskimi kompaniami, które chcą przejąć przemysł naftowy”. Dodał, że iraccy robotnicy doskonale wiedzą jaki był cel tej inwazji i nigdy nie pozwolą na prywatyzację przemysłu naftowego przez zachodnie koncerny.

RODZINY WOJSKOWYCH PRZECIW WOJNIE

Osobny blok poświęcony był byłym żołnierzom i rodzinom żołnierzy, będących ofiarami tej wojny. Z USA przyleciała Cindy Sheehan, chyba najbardziej znana „pokojowa mama”, jak brzmi tytuł sztuki na jej temat autorstwa noblisty Dario Fo. Syn Cindy zginął w Iraku. Matka zabitego żołnierza nie pogrążyła się jednak tylko w żałobie, ale wszczęła protesty przed ranczem Busha w Teksasie domagając się wyjaśnień od prezydenta za co zginął jej syn.

Od tego czasu Cindy Sheehan była już trzykrotnie aresztowana za antywojenne protesty. Występując na konferencji jasno uznała za winnych śmierci jej dziecka tych, którzy wywołali wojnę,

a nie tych, którzy występują w Iraku przeciw okupacji. Jasno wezwała także do wycofania wojsk okupacyjnych:

„Niekiedy mówią, że po wycofaniu wojsk będzie chaos. Nie wiem jak jest ich definicja chaosu, ale czym jest obecna sytuacja w Iraku? Powstańcy walczą z okupacją. Taka jest natura powstańców. Skończy się okupacja, to skończy się opór. To kraj Irakijczyków, a nie 51 stan USA.”

Obecne były także rodziny



Cindy Sheehan

poległych Brytyjczyków, m.in. Rose Gentle i Reg Keys, najbardziej znani działacze organizacji Rodziny Wojskowych Przeciw Wojnie. Byli także sami żołnierze, którzy po powrocie z Iraku postanowili przyłączyć się do ruchu antywojennego.

Kelly Dougherty - jedna z kilkunastu żołnierzy i żołnerek USA, którzy założyli liczącą obecnie 300 osób organizację Weterani Iraku Przeciw Wojnie - sama służąca przez 10 miesięcy w Iraku a wcześniej także na Bałkanach zauważyła, że „Irakijczycy dzieleni są na dwie kategorie: terroryści i zabici przez terrorystów. Nie słyszymy o śmierci niesionej przez okupację.”

Wtórowała jej była pułkownik armii USA i była amerykańska dyplomatką Ann Wright, której - jak sama stwierdziła - obecność na konferencji jeszcze kilka lat temu byłaby nie do pomyślenia. Teraz jednak na zadane przez siebie pytanie: „kto zabił 100 tys. Irakijczyków?” odpowiedziała: „George Bush!” opisując także jak armia USA rekrutuje ludzi w Meksyku (w Iraku zginęło ponad 100 Meksykańczyków, więcej niż Brytyjczyków), na wyspach Pacyfiku, a nawet w Afryce.

Prawdziwy aplauz wzbudził jednak brytyjski żołnierz, Ben Griffin, mówiąc, że „nie zgłaszał się na ochotnika, by być oszukany, prowadzić nielegalną wojnę i bronić interesów międzynarodowych korporacji”.

Chris Nineham z brytyjskiej Koalicji „Stop Wojnie” w podsumowaniu podkreślił ważność kampanii byłych żołnierzy i ich rodzin odnosząc się do wojny wietnamskiej. W Wietnamie bowiem, obok oporu Wietnamczyków i międzynarodowego ruchu antywojennego, to właśnie bunt narastający wśród samych żołnierzy przesądził o porażce amerykańskiego imperializmu.

Natomiast Tariq Ali, znany działacz aktywny już w latach sześćdziesiątych, odnosząc się do

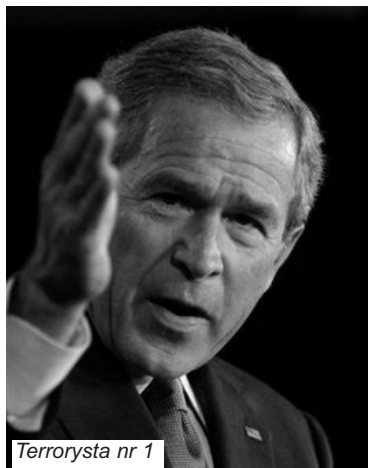
mediów powiedział: „Dziennikarze często pytają aktywne w naszym ruchu rodziny poległych: „czy nie czujecie, że jesteście wykorzystywani?” Odpowiedź powinna brzmieć: „nie, nie czujemy. A czy wy nie czujecie, że jesteście wykorzystywani?””.

POKÓJ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Na konferencji obecni byli ludzie z ruchu antywojennego wielu krajów, także z Polski. Reprezentowałem na niej Inicjatywę „Stop Wojnie” mając także oficjalny list poparcia dla konferencji wystosowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Wzięło w niej udział także wielu brytyjskich związkowców. Przemawiali liderzy Związku Pracowników Komunikacji i Krajowego Stowarzyszenia Pracowników Szkolnictwa Wyższego. W siedzibie tego drugiego odbyło się zresztą dzień później spotkanie robocze poświęcone koordynacji działań antywojennych i kolejnych międzynarodowych akcji. Na konferencji sala udekorowana była związkowymi transparentami, a liczni przedstawiciele związków byli na niej obecni.

Kolejni mówcy witani byli oczywiście: Elaja Kulaji, prof. Uniwersytetu w Teheranie i była deputowana do irańskiego parlamentu, która - choć sama nosi chustę i uważa, że „islam i wolność idą w parze” - opowiada się w Iranie przeciw przymusowi



Terrorysta nr 1

noszenia chust przez kobiety; Dario Fo, laureat literackiej nagrody nobla; pastor Bruce Kent z Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego; Hebert Docena, działacz antywojenny i alterglobalistyczny z Filipin wzywający do tego, by USA wycofały się z Iraku nie tak, jak z Filipin w 1946 r. - z zachowaniem wpływów i kontroli nad lokalnym reżimem - ale tak, jak z Wietnamu w 1975 r.; w końcu Craig Murray, były brytyjski ambasador w Uzbekistanie, który zrezygnował będąc zaszokowany faktem wspierania dyktatury w tym kraju przez Brytanię i USA...

Murray kończy swoje przemówienie słowami: „Bush mówi, że rozmawia z Bogiem. Nie jest to Bóg Jezusa, Mahometa czy Abrahama, tylko wytwór chorego umysłu. Świat jest w rękach religijnego fanatyka, ale nie jest nim Osama bin Laden - on zasiada w Białym Domu.”

Z naszego punktu widzenia istotne były słowa Sabaha Jawada z Irackich Demokratów Przeciw

Okupacji, mówiącego, że dla Irakijczyków bardzo ważne jest poparcie w krajach, które wysłały tam wojska okupacyjne. Dr Tamimi ze Stowarzyszenia Brytyjskich Muzułmanów dodał, wzywając do walki o wyzwolenie Iraku i Palestyny, że świat dziś potrzebuje ruchu na rzecz pokoju: „Ale nasz pokój oparty jest na sprawiedliwości, a nie na samolotach F-16 i helikopterach Apache.”

Temperatura sięgnęła jednak zenitu, gdy na zakończenie konferencji na mównicy pojawił się George Galloway, deputowany do brytyjskiego parlamentu z ramienia nowej, lewicowej koalicji Respect, który kilka miesięcy temu zniszczył argumentami senacką komisję w USA próbującą go oczernić oskarżeniami o przyjmowanie łapówek od reżimu Sadama Husajna. Galloway, genialny mówca, grzmiał: „Ruch antywojenny ma teraz jasne przesłanie: „Bush i Blair! Jeśli chcecie wywołać wojnę z Syrią i Iranem dobrze się zastanówcie!” Media też są częścią wojennej maszyny - BBC to Bush&Blair Corporation! Winni są wszyscy członkowie parlamentu, którzy głosowali za wojną! USA i Brytania są rządzone przez zbrodniarzy wojennych, których miejsce jest w więzieniu!”

GLOBALNY PROTEST 18-19 MARCA

Jaki był praktyczny wymiar tej historycznej, pierwszej Międzynarodowej Konferencji Ruchu Pokojowego? W oficjalnym przesłaniu wezwała ona ruch antywojenny we wszystkich krajach do:

1. Organizacji międzynarodowych demonstracji w dniach 18 - 19 marca 2006, w trzecią rocznicę wojny i inwazji, wzywających do natychmiastowego wycofania wojsk i zakończenia okupacji.
2. Kampanii na rzecz pełnego, międzynarodowego śledztwa w sprawie szesnastomiesięcznego ataku na Falludżę i użycia zakazanej broni chemicznej.
3. Udzielenia pełnego poparcia kampaniom rodzin wojskowych w USA, Brytanii i innych krajach okupacyjnych.
4. Rozwoju międzynarodowej koordynacji w oparciu o tę konferencję w celu planowania dalszych wydarzeń.
5. Kampanii przeciw prywatyzacji irackiej ropy naftowej.
6. Przeciwdziałania się jakiegokolwiek atakowi na Iran i Syrię.

Jednak, co nawet ważniejsze, jak krótko podsumował konferencję Andrew Murray, w jej wyniku „nasz internacjonalizm został pogłębiony, solidarność rozszerzona, a bojowość zaostrzona.”

Bez wątplenia pokazała ona, że globalny ruch antywojenny jest fenomenem, który może nie tylko pokrzyżować plany czołowym terrorystom tego świata - Bushowi i Blairowi - ale zmieść ich (wraz z ich klakierami w Polsce) do śmietnika historii.

Filip Ilkowski
Koordynator Inicjatywy
"STOP Wojnie"

“Najważniejsze jest to, jak traktuje się wszystkich ludzi pracy”



Projektowana dyrektywa Bolkesteina zakłada liberalizację rynku usług w Unii Europejskiej. Oznacza to, że pracownik pracujący w jednym kraju nie będzie podlegał przepisom prawa obowiązującym w tym państwie, ale prawodawstwu kraju, z którego pochodzi firma go zatrudniająca. Konsekwencją tego będzie dumping socjalny, czyli obniżanie standardów pracy zarówno dla nowo przybyłych pracowników, jak i dla miejscowych zatrudnionych.

Ta dyrektywa jest wielkim zagrożeniem dla pracowników w Europie. Jednak już teraz wielu pracowników - imigrantów doświadcza gorszego traktowania przez pracodawców niż ich miejscowi koledzy.

Po pierwsze, bardzo wielu wysoko wykwalifikowanych pracowników pracuje niezgodnie ze swoim wykształceniem, znajdując zajęcia dużo poniżej swoich kwalifikacji. Dotyczy to zwłaszcza pracowników służby zdrowia, którzy by pracować w swoim zawodzie muszą przejść drogie i trudno dostępne kursy doszkolające.

Po drugie, brakuje systemu chroniącego poszukujących pracy ludzi z Polski i z innych nowo przyjętych do UE krajów, a także z państw spoza UE, przed oszustami wyłudzającymi pieniądze pod pretekstem załatwienia pracy i pozwolenia na nią. Były przypadki pobierania od Polaków opłat w wysokości 300-400 funtów za znalezienie zajęcia.

Inna sprawa jest zaniżanie pensji. Pracodawcy zatrudniający przybyszów z innych krajów wykorzystują fakt, że ci często nie orientują się w brytyjskich przepisach i na przykład nie wiedzą, jaka obowiązuje w Wlk. Brytanii minimalna stawka wynagrodzenia, więc płacą im mniej.

Z sytuacji, w jakiej znajdują się pracownicy - imigranci, zdają sobie sprawę brytyjskie związki zawodowe i prowadzą działania mające na celu pomoc przyjezdnym. Pomagają im też związkowcy z Polski. Ostatnio związkowiec z Biura Organizacji i Rozwoju KK Solidarności, Tomasz Laskowski, przez 3 miesiące wraz z brytyjską Konfederacją Związków Zawodowych (Trade Union Congress-TUC) nawiązywał współpracę z polskimi pracownikami i informował ich o przysługujących prawach.

Związki w Wlk. Brytanii starają przyciągnąć w swoje szeregi pracowników z Polski, by uchronić ich przed wyzyskiem. Wspomnianym przykładem wspólnej walki był strajk kierowców autobusów w Staffordshire ostatniej jesieni, gdzie polscy i angielscy pracownicy połączyli siły, by razem protestować o lepsze wynagrodzenia i warunki pracy. Ta jedność w walce była też widoczna w kampanii na rzecz podniesienia wynagrodzeń pracowników zajmujących się sprzątnięciem w Londynie.

Często przyjezdni pracownicy zdają sobie sprawę z niesprawiedliwego traktowania, ale są zbyt zastraszeni, by głośno protestować. Dlatego pomoc ze strony brytyjskich pracowników i zw. zawodowych jest niezwykle potrzebna. Coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że trzeba połączyć siły w walce o swoje prawa. Jak to ujęła Zofia, kelnerka z Polski "zasadniczym problemem nie jest to, jak traktowani są pracownicy z Polski, najważniejsze jest to, jak traktuje się wszystkich ludzi pracy".

Opracowała Joanna Puszwacka

Klimat

Droga ku katastrofie

Po latach powątpiewania i przekreślenia faktów, większość naukowców przyznaje dziś, że globalny efekt cieplarniany rzeczywiście ma miejsce. Co więcej – wielu przyznaje, że niektórych jego katastrofalnych skutków nie da się już cofnąć.

Trwają dyskusje, czy średnia temperatura na świecie podniesie się przed końcem stulecia "jedynie" o 1.4, czy o 5.8 stopnia Celsjusza (choć niektórzy przewidują jej wzrost nawet o 12 stopni).

Niedawny artykuł "Arctic System on Trajectory to New, Seasonally Ice-Free State" autorstwa 21 naukowców z różnych uniwersytetów i centrów badawczych, przychylił się do wizji Oceanu Arktycznego całkowicie wolnego od lodu w ciągu lata, wizji możliwej w tym stuleciu! Co gorsza, autorzy nie są w stanie wskazać żadnego mechanizmu będącego w stanie powstrzymać ten proces.

Rządy, napędzane interesami bogacących się na nieograniczonej eksploatacji Ziemi korporacji (np. amerykańskiego giganta naftowego Exxon Oil), nie są skore przyznawać racji takim proctom. I to jednak może się zmieniać pod naciskiem opinii publicznej i organizacji ekologicznych.

Zeszłoroczny raport przygotowany przez New Labour, prowadzącą neoliberalną politykę partię Tony'ego Blaira, nie napawa optymizmem. Mówi o zmianach klimatycznych na skalę zagrażającą egzystencji ludzi na Ziemi, które mogą zajść już za naszego życia.

Przewiduje podniesienie się powierzchni mórz i oceanów o 88cm do roku 2100, co zagroziłoby życiu 100 milionów ludzi żyjących obecnie poniżej tego poziomu. W najgorszym wypadku dopuszcza możliwość stopnienia pokrywy lodowej Grenlandii w ciągu 50 lat, co spowodowałoby podniesienie się poziomu mórz o 7 metrów na całym świecie! Podaje, że liczba ludzi cierpiących z powodu coraz częstszych powodzi wzrosła od roku 1960 z 7 milionów do obecnych 150 milionów...

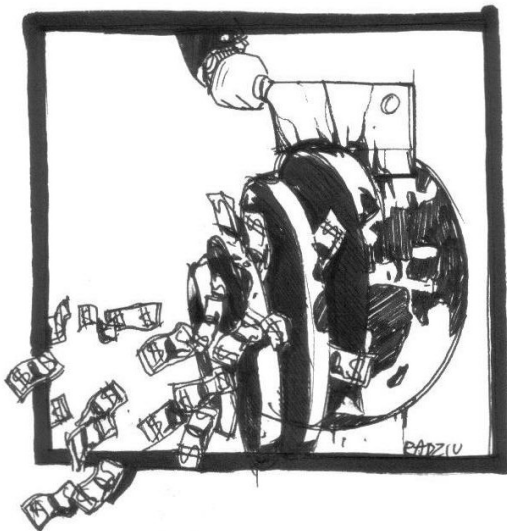
Wizja przedstawiona w niedawnym hollywoodzkim hicie "Pojutrze" - choć w wielu aspektach błędna i na pozór zbyt makabryczna i nieprawdopodobna - ma więcej niż szansę, aby się ziścić.

CO₂

Zmiany te powodowane są przez tzw. gazy cieplarniane. Pochłaniane przez atmosferę, działają jak koc, który dopuszcza ciepło słoneczne do powierzchni Ziemi, ale nie pozwala mu wrócić w kosmos. Jeden z nich – dwutlenek węgla (CO₂), odpowiedzialny jest za 80% całości tego procesu.

Powstaje w wyniku połączenia się w atmosferze węgla z cząstkami tlenu. Będąc podstawą wszystkich form

życia, węgiel z organizmów wymarłych 200–300 milionów lat temu dawno zmienił się w paliwa kopalne – węgiel ziemny, gaz ziemny i ropę. Zwiększająca się od początku zeszłego wieku, a szczególnie od lat 50-tych, emisja CO₂, jest wynikiem spalania tych paliw w fabrykach, elektrowniach oraz silnikach samochodów i samolotów.



Destrukcyjny wpływ już wyemitowanego CO₂ jest nie do powstrzymania. Jednak możliwe byłoby ograniczenie wzrostu temperatury do ok. 2 stopni – gdyby w ciągu najbliższych 30 lat, a najlepiej natychmiast, ograniczyć emisję tego gazu o 40%, przy czym wielu naukowców mówi o 80 – 90 procentach.

Przy potrzebie tak gwałtownej zmiany śmieszne wydają się cele Porozumienia z Kyoto, podpisanego w latach 1997–2005 przez 141 państw, zakładające jego ograniczenie o... 5,2% w ciągu najbliższej dekady. Co gorsza, wiadomo już, że niektóre państwa (np. Wielka Brytania) nie spełnią i tego wymogu, a Stany Zjednoczone – producent 30,3% wszystkich gazów cieplarnianych, w tym jednej czwartej światowego CO₂ – nie podpisały porozumienia w ogóle, oferując w zamian "Plan Energetyczny 2002", który w istocie pozwoliłby im na zwiększenie produkcji gazów cieplarnianych o 13% w ciągu najbliższych 10 lat, czyli jeszcze więcej, niż niebezpieczny wzrost o 4,9% z lat 1997–2002!

Alternatywa

Rozwiązaniem rzeczywiście skutecznym może być jedynie radykalna zmiana sposobu zaopatrywania świata w energię i ciepło oraz rozwój transportu publicznego, pozwalający uniezależnić się od samochodu – najbardziej niewydajnego i niszczącego w skali globalnej środka transportu.

Jonathan Neale, amerykański działacz lewicowy, przedstawia w swoich artykułach wizję wielkich inwestycji rzą-

dowych w niekorzystający z paliw kopalnych transport publiczny, docierający we wszystkie miejsca na świecie i sieć szybkich pociągów, umożliwiających przemierzenie Stanów Zjednoczonych w jeden dzień czy dotarcie z Londynu do Delhi w ciągu trzech dni. Przy istniejącej obecnie technologii – jest to możliwe.

Pojedyncze elektrownie korzystające z alternatywnych źródeł energii – wiatrowej, słonecznej, wodnej oraz przyływów i odpływów mórz - istnieją na całym świecie. Są czyste, bardzo wydajne, mogą funkcjonować w każdym klimacie – wbrew pozorom możliwe jest np. czerpanie energii ze słońca przez cały rok w krajach takich jak Polska, Niemcy czy Anglia – dzięki reagującym na podczerwień ogniwom fotowoltaicznym. Są również konkurencyjne w kosztach, a przy odpowiednim poziomie inwestycji z publicznych pieniędzy stałyby się znacznie bardziej opłacalne. Nie leży to jednak w interesie korporacji gazowych, naftowych i samochodowych – nie mogą być pośrednikiem w korzystaniu z czegoś, co nic nie kosztuje i należy do wszystkich.



03.12.05: 10 tys. demonstracja w Londynie - część Międzynarodowego Protestu w sprawie Klimatu

Nasz nieprzyjaciel atom

Częstą odpowiedzią kapitalistycznych rządów na efekt cieplarniany jest chęć inwestowania w energię atomową. W latach 1974-1998 państwa rozwinięte wydały na ten cel - z uwzględnieniem dzisiejszej wartości pieniądza - ok. 160 miliardów dolarów!

Liczba elektrowni atomowych w Wielkiej Brytanii ma się wkrótce podwoić, a i Polski rząd powoli przymierza się do takiej inwestycji. Szczegółowy raport Greenpeace International argu-

mentuje, że energia atomowa jest, nawet przy obecnych stawkach i pochłoniętych dotacjach, mniej opłacalna od każdego źródła energii odnawialnej i dwukrotnie droższa od energii otrzymywanej z węgla – biorąc pod uwagę sam koszt jej otrzymania i pomijając "koszty dodatkowe". Nie można ich jednak pomijać.

Koszty obsługi odpadów, które pozostaną radioaktywne przez setki tysięcy, a może i miliony lat, w samej Wielkiej Brytanii szacuje się jak dotąd na 60 miliardów funtów. Energia ta rzeczywiście produkuje mniej CO₂, niż tradycyjne źródła. Całkowita różnica nie jest jednak duża.

Dla przykładu: podwojenie ilości elektrowni atomowych w Wielkiej Brytanii przyczyniłoby się do ograniczenia emisji CO₂ przez ten kraj o nie więcej, niż 8%. Dodajmy do tego możliwość skażenia środowiska, zagrożenia dla ludzi, wycieku, wybuchu, ataku terrorystycznego, marnowania w procesie energetycznym ogromnych ilości wody.

"Korzyścią", która czyni z energii atomowej oczko w głowie państw rozwiniętych, jest jej niezaprzeczalny związek z rozwijaniem technologii niezbędnej do produkcji broni nuklearnej – najsilniejszej karty przetargowej każdego, posiadającego ją, rządu.

Świat do wygrania

Sytuacja jest trudna, prawie beznadziejna, a jednak wciąż otwarta. Coraz więcej ludzi, obserwując widoczne już zmiany w cyklu pór roku, bezprecedensowe kataklizmy – huragan Catarina w Brazylii w 2004 i dwa zeszłoroczne huragany nad Zatoką Meksykańską (Katrina i Rita), ekstensywne rolnictwo powodujące stepowanie terenów dawniej porośniętych lasami deszczowymi, "zielonymi płucami Ziemi" - zaczyna zdawać sobie sprawę z potrzeby powstrzymania niszczycielskiej, szanującej tylko zysk, maszyny.

W grudniu w Anglii i Kanadzie miały miejsce największe dotychczas, wielotysięczne demonstracje przeciwko powodowaniu zmian klimatycznych. Wizja świata, w którym niewielu najbogatszych przetrwa coraz większe kryzysy żywnościowe, częstsze wojny o bogactwa naturalne, masowe migracje ludności z zalanych terenów i nuklearne katastrofy, powoli otwiera nam oczy. Zaczynamy widzieć, że świat jest do wygrania.

Radek Matuszewski

Chcesz wiedzieć więcej – odwiedź stronę Campaign Against Climate Change:

www.campaigncc.org

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

11.01.2006
Wrocław. 600
związkowców
protestowało
przed siedzibą
EnergiiPro.
Chodzi o
sposób, w jaki
dokonuje się
wydzielenia z
koncernu
dochodowej
spółki oraz
wypłaty premii.
"Zgasić światło!"
krzyżeli protes-
tujący z różnych
związków.



DELIA S.A. ZAMOŚĆ

Obóz pracy

W Zamościu przed siedzibą zarządu spółki Delia S.A. (producenta odzieży) demonstrowało około 400 pracowników, a także związkowcy NSZZ "Solidarność" z Regionu Środkowoschodniego.

Przyczyną protestu było łamanie praw pracowniczych, a w szczególności nie wypłacanie pensji, nie rozliczanie nadgodzin oraz nielegalne zwolnienie z pracy członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” po tym, gdy ci upomnieli się o zaległe pensje pracowników i domagali się przestrzega-

nia prawa pracy.

- Władze Spółki chcą pozbawić załogę reprezentacji, aby czuć się bezkarnie w łamaniu prawa - mówił Andrzej Magdziak, zwolniony przewodniczący zakładowej Solidarności.

Sami pracownicy o swoim zakładzie mówili, że jest to obóz pracy i że straszono ich wyrzuceniem z pracy, jeśli wezmą udział w pikiecie. Zapowiedzieli też, że jeśli ich żądania nie będą spełnione, dalej zamierzają walczyć o swoje prawa.

GOPLANA POZNAŃ

Wezwanie do strajku

W poznańskiej Goplanie szykuje się strajk.

Inicjatywa Pracownicza jeden ze związków tam działających kolportuje ulotki nawołujące do rozpoczęcia strajku i zmuszenia pracodawcy do wycofania się z działań przeciwko załodze firmy.

Wszystko zaczęło się pod koniec listopada ubiegłego roku, gdy szefostwo firmy wypowiedziało dotychczasowe warunki płacowe. W praktyce oznaczało to obniżkę pensji dla zdecydowanej większości 470 osobowej załogi. Na przykład pracownik produkcji z 35-letnim stażem ma dostawać na godzinę 13 zł. zamiast dotychczas-

sowych 16 zł., co miesi ęcznie daje mniejszą pensję nawet o 600 złotych.

Kierownictwo firmy uzasadnia obniżkę wynagrodzeń koniecznością wyrównania pensji w Goplanie z zarobkami w innych zakładach tej samej firmy w Poznaniu i Bydgoszczy, na co pracownicy odpowiadają, że może należałoby raczej podnieść wynagrodzenie w tamtych fabrykach

Nastroje w zakładzie są złe, ale pracownicy nie chcą poddać się bez walki. Tym bardziej, że z raportów finansowych wynika, że firma w roku 2005 miała lepsze wyniki niż w roku ubiegłym.

“BUDRYK” ŚLĄSK

WZZ „Sierpień 80” pikietuje posłów PiS

Działacze Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” planują serię pikiet przed biurami posłów PiS ze Śląska.

Protest został zorganizowany w związku z szykanowaniem i bezprawnym zwolnieniem z pracy pięciu działaczy związkowych z Kopalni Węgla Kamiennego „Budryk”, co miało miejsce w grudniu ubiegłego roku

(pisałmy o tym w grudniowym numerze gazety).

Pierwsza akcja ma się odbyć w Katowicach 11 stycznia, następne w Rybniku 12.01., 13.01. w Chorzowie a 16.01. w Piekarach Śląskich w godzinach 11-15. Protest ma być prowadzony dopóki działacze związkowi nie zostaną przywróceniu do pracy.

EXACT ANS NORWEGIA

Związkowa solidarność polsko-norweska

Polacy zatrudnieni w Norwegii przy pracach remontowo-budowlanych przez firmę Exact ANS zostali oszukani i nie otrzymali wynagrodzenia za okres kilku miesięcy pracy.

Na pomoc przyszedł im norweski związek zawodowy Fellesforbundet oraz lokalne media, które na wniosek związku zwróciły się z apelem o pomoc. Utworzono m.in. specjalne konto bankowe, na które zaczęły wpły-

wać pieniądze dla ofiar nieuczciwego pracodawcy.

W chwili obecnej lokalny oddział związku Fellesforbundet w Bergen liczy już 150 członków- pracowników z Polski. Zatrudniono również Polaka, który w imieniu norweskiego związku służy pomocą polskim pracownikom. NSZZ Solidarność rozpoczęła rozmowy z Fellesforbundet na temat nawiązania trwałej współpracy.

FRITO LAY GRODZISK MAZOWIECKI

Związkowiec bezprawnie zwolniony

W fabryce FritoLay w Grodzisku Mazowieckim bezprawnie zwolniony został z pracy przewodniczący zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność” Sławomir Zagrajek.

Choć kierownictwo firmy twierdzi, że doszło do tego z powodu podania przez przewodniczącego zawyżonej liczby członków, w rzeczywistości była to reperkusja za opowiedzenie się po stronie ośmiu pracownic. Trzy z nich oskarżyły o molestowanie seksualne jednego z kierowników zmiany, natomiast wszystkie osiem kierownika personalnego o naruszanie praw pracowniczych. Zagrajek mimo wytworzonej przez szefostwo FritoLay atmosfery potępienia kobiet stanął w ich obronie.

Sprawa jest obecnie w sądzie.

NSZZ „Solidarność” wzywa do bojkotu FritoLay.

Demonstracja

Środa 18 stycznia 2006

godz. 13.00 - 16.00

przed siedzibą

Zarządu Koncernu PepsiCo

fabryki Frito Lay

ul. Zamoyskiego 24/28,

Warszawa

Org.: NSZZ Solidarność Region Mazowsze

Demonstracja przeciw WTO w Chinach



15.12.05 Hong Kong, Chiny. Demonstracja przeciw wojnie i polityce neoliberalnej prowadzonej przez WTO (Światowej Organizacji Handlu). Na zdjęciu protestujący z Korei Płd.

Na lewym skrzydle

WIELKA GRA

Temat ropy i gazu stał się ostatnio gorący. Pojawił się jednak nie w kontekście wojny w Iraku czy Afganistanie, ale polityki Rosji. Pierwszą sprawą była budowa rurociągu bałtyckiego łączącego Rosję z Niemcami „ponad głową Polski”. Wskazywano – bez wątplenia słusznie – że decyzja o budowie gazociągu po dnie Bałtyku, który jest droższy i groźniejszy dla środowiska w porównaniu z istniejącymi nitkami przesyłowymi, wynika z przyczyn politycznych. Drugą sprawą było znaczne podniesienie cen gazu dla Ukrainy przez rosyjski Gazprom a w konsekwencji chwilowe „zakręcenie kurka” przez gazową korporację. Najbardziej oddani zwolennicy wolnego rynku tym razem – znów słusznie – argumentowali, że urynkowanie cen gazu dla Ukrainy było karą za osłabienie wpływów Rosji w tym kraju i zbliżenie władz ukraińskich z Zachodem.

Problem w tym, że polscy publicyści w grze surowcami dla celów geopolitycznych widzą tylko jednego winnego – Rosję. Trudno się temu dziwić, gdyż Polska związana jest z interesami innego gracza – USA. Tymczasem między oboma krajami ma miejsce ostra rywalizacja o wpływy na terenach dawnego ZSRR, szczególnie w bogatych w surowce krajach Zakaukazia i Azji Środkowej.

Stany Zjednoczone mają nad wszystkimi innymi konkurentami (włączając Rosję) znaczną przewagę militarną. Są jedynym, krajem, który dla realizacji własnych imperialnych wizji może zaatakować inny suwerenny kraj bez oglądania się na innych (oczywiście bez gwarancji sukcesu, patrz: Irak). Chcąc wkroczyć na tereny tradycyjnej rosyjskiej dominacji USA muszą być jednak ostrożniejsze. Dlatego na przemian wspierają lokalnych autokratów (jak w Azerbejdżanie i Kazachstanie) i próbują kierować protesty społeczne na tory „rewolucji demokratycznej” pod przywództwem proamerykańskich polityków (jak w Gruzji i na Ukrainie).

Równocześnie z zapewnieniem przyjaznych wobec siebie władz często pojawiają się amerykańskie bazy wojskowe, a zawsze – amerykańskie firmy. Ostatecznie ekspansja polityczna i militarna ma bowiem zapewnić należne zyski z eksploatacji ropy i gazu, przy jednoczesnym pozbawianiu bezpieczeństwa tych zysków (i bezpieczeństwa energetycznego) własnych konkurentów. I nie chodzi tu tylko o Rosję, ale także Chiny czy nawet kraje Unii Europejskiej, które próbują realizować własne interesy bez oparcia o USA.

Ropę i gaz z Azji Środkowej czy Azerbejdżanu trzeba jednak jakoś przetransportować. Oczywiście, można to robić szlakami dawnego ZSRR, czyli przez Rosję. Jednak geopolityka podpowiada strategom USA budowę innych dróg przesyłowych. W Polsce wiele słyszeliśmy o gazociągu bałtyckim, ale prawie nic o świeżo zbudowanym ropociągu Baku – Ceyhan przebiegającym przez terytoria Azerbejdżanu, Gruzji i Turcji. Ten groźący katastrofą ekologiczną projekt pozwala transportować kaspijską ropę drożej, ale za to poza rosyjską kontrolą.

Podobne znaczenie może mieć współfinansowany przez Unię Europejską planowany gazociąg Nabucco z Turcji do Austrii, słynny w Polsce projekt Odessa – Brody – Gdańsk czy pomysł, równoległego do jego istniejącej ukraińskiej części, „gazociągu sarmackiego” ciągnącego się przez Morze Czarne do Gruzji. Wszystko to ma na celu transportowanie gazu z Kazachstanu czy Turkmenistanu z pominięciem Rosji.

W tej grze Rosja - która posiada nie tylko linie przesyłowe, ale i własne złoża - zachowuje się tylko zgodnie z ogólnymi regułami. Celem jest zachowanie lub umocnienie własnej mocarstwowości i czerpanie z niej korzyści politycznych i ekonomicznych. Interesy zwykłych ludzi czy ochrona środowiska nie grają tu żadnej roli. Liczą się interesy państw i rządzących nimi oligarchii. W tej wielkiej grze – której na imię imperializm – nie ma jednak dobrych i złych stron. Sama ta gra jest szaleństwem, z którym musimy jak najszybciej skończyć.

FILIP ILKOWSKI

* Kultura * Media * Kultura *

Wolne media?

23 grudnia 2005 roku po raz ostatni w eterze pojawił się „Reflektor”- jedyny program publicystyczny polskiej sekcji BBC.

Władze brytyjskiej centrali BBC zdecydowały o rozwiązaniu polskiej sekcji, ponieważ 15 lat po zakończeniu zimnej wojny jej istnienie nie ma sensu, przecież w Polsce powstały „niezależne media”- tak jak w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, których sekcje również uległy likwidacji. Sytuacja na rynku mediów jest klarowna. Liczy się ten kto ma reklamodawców. Jakakolwiek misja, nawet w państwowej telewizji jest mrzonką.

Po 1989 roku polskie BBC nawiązało współpracę z Polskim Radiem (stacjami regionalnymi), a także z radiami komercyjnymi. Dzięki czemu „Reflektor” mógł się pojawić także na tych antenach.

W październiku 2005 roku w „Reflektorze” pojawił się obfity reportaż o amerykańskim dziennikarzu Georgu Wellerze (1907 – 2002), pierwszym korespondencie zagranicznym w Nagasaki po wybuchu bomby atomowej 9 sierpnia 1945. Jego wstrząsające opisy konających



Nagasaki, 1945 r.

Japończyków nie przeszły cenzury amerykańskiej armii.

Rękopisy i zdjęcia Wellera zostały dopiero odnalezione i opublikowane po jego śmierci przez syna w czerwcu 2005 roku.

Informacja ta oczywiście nie pojawiła się w „Wiadomościach” czy „Faktach”, choć sam temat wpisywałby się w mentalność tych serwisów szukających sensacji.

Jednak informacja, iż cenzura amerykańska zablokowała szokujące opisy Wellera mogłaby popsuć wizerunek amery-

kańskich żołnierzy - obrońców demokracji i pogromców terrorystów. W taki właśnie sposób przedstawianych w TVP czy TVN. Zresztą w dobie totalnej hegemonii USA pamięć o zbrodniach w Nagasaki i Hiroszimie jest nie na miejscu.

BBC to oczywiście medium oficjalne, wręcz rządowe. Pozostaje ono medium establishmentu. Szkoda jednak, że teraz tego głosu, choć ułomnego, zabrakło.

Maciej Bancarzewski

Wiersze

- Karolina Łopatyńska

Noc nad Bagdadem

Noc nad miastem moim
pełna jest niepokojącej ciszy -
nabrzmiała echem wybuchów,
jękami śmiertelnie rannych.
Noc nad miastem moim
jest czarnym ciałem
poranionym lejami po bombach,
wyszczerbionym ruinami.
Ludzie - bezsennie widma
wypatrują końca świata.

A ja gdzieś w mroku modłę się niewidzialna
dla ich oczu, szatana,
skrytego w zgłiszczach meczetu.
Szatana powiewającego flagą amerykańską
w gwiazdach zatrutych czarnym dymem,
który na zawsze ukrył Słońce.
Modłę się nad moim ciałem -
wczoraj tak młodym i pięknym;
miałam przecież tylko piętnaście lat -
dziś o dwa wieki starsza
myślę o tym co myślałam
wysadzając w powietrze autobus i własne
marzenia
o rodzinie
leżącej pod gruzami mojego domu.

Noc

Mój tata jest teraz
pluszowym misiem -
tulę go gdy jestem sama
i boję się,
kiedy nocą drzewa
i wieżowce za oknem
przyjmują kształty upiórów,
a odgłosy wojny słychac
coraz bliżej.
Tata powiedział mi kiedyś
że wojna się skończy,
jak noc -
tylko dlaczego ta noc
jest taka długa
i dlaczego mam wrażenie
że pochłania cały świat?
Gwiazdy jak bomby atomowe
wiszą nademną,
Księżyc pęka na pół
z nadmiaru strachu i cierpienia.
Jest tak ciemno - ludzie po omacku
wydłubują sobie oczy.
Aja głaszczę mojego misia
i udaję że wcale się nie boję,
bo przecież teraz muszę być dzielna
i pomóc mamie,
która też się boi;
udaję, chociaż powietrze drży
od głosów końca Świata.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższej Twojego miejsca zamieszkania.

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet: 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Warszawa Centrum: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
Gdańsk: 0512-83-77-83	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: antykapitalizm@o2.pl
Gdynia: 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: practroj@yahoo.com
Płock: 0694 601917 (Przemek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Toruń: 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
Olsztyn: 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Łódź: 0607 792 946 (Michał)	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny
Białystok: 0501 541 731 (Marcin)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Śląsk: 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

KONTYNUOWAĆ PROTESTY

Jak zapewne wiesz, nowy rząd i nowy prezydent postanowili kontynuować prowojenną politykę poprzedników. Polskie wojska mają pozostać w Iraku kolejny rok. Ruch antywojenny w Polsce ma więc szczególną odpowiedzialność, by kontynuować protesty przeciw hańbie wojny i okupacji. Zgodnie z decyzjami grudniowej Międzynarodowej Konferencji Ruchu Pokojowego w Londynie (patrz: raport na www.isw.w.pl) w dniach 18 - 19 marca, w rocznicę inwazji na Irak, będą miały miejsce globalne dni protestu w tej sprawie.

DNI ANTYWOJENNE 17-19 MARCA 2006

I. Inicjatywa "Stop Wojnie" planuje zorganizowanie całego weekendu akcji antywojennych w tych dniach. DNI ANTYWOJENNE 17, 18, 19 MARCA składać się będą z trzech części:

1. KONCERT - 17 marca (piątek)

Szczególnie mocno prosimy o kontakt ludzi, którzy grają w mogących coś zaprezentować zespołach (albo mają do nich kontakt) oraz ludzi mających doświadczenie w organizacji koncertów.

2. KONFERENCJA - 18 marca (sobota)

Planowane są 3 - 4 bloki seminariów na tematy związane z wojną i pokojem, okupacją i ruchem antywojennym, "wojną z terrorem" w kontekście ograniczania praw obywatelskich itp. Chcemy zaprosić ciekawych, znanych ludzi. Wszelka pomoc w tej kwestii bardzo mile widziana.

3. DEMONSTRACJA - 19 marca (niedziela)

Prosimy o kontakt wszelkie zainteresowane "ubarwieniem" demonstracji grupy artystyczne, muzyczne itp. Przyda się także możliwość darmowego drukowania ulotek/plakatów (jeśli ktoś ma np. dostęp do ksero).

POMOC POTRZEBNA

Generalnie wszelka pomoc jest bardzo potrzebna! Jeśli chcesz zaangażować się w jakikolwiek sposób w przygotowanie któregoś z części weekendu, napisz/zadzwoń jak najszybciej! Zapowiada się naprawdę duże wydarzenie (już teraz mamy już np. deklaracje pomocy ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego), ale tylko od nas zależy jego sukces!

**Dni protestu
przeciw wojnie**
**Trzy lata po
napaści na Irak**
Warszawa
17,18,19 marca 2006

UCZNIOWIE I STUDENCI!

II. W przygotowaniu do marcowego weekendu 17 - 19.03 bardzo ważne jest, by UCZNIOWIE I STUDENCI organizowali SPOTKANIA W SZKOŁACH i NA UCZELNIACH dotyczące okupacji Iraku. Takie spotkanie może być początkiem zakorzenienia ruchu antywojennego we własnych środowiskach. Jeśli cię to dotyczy, zrób co możesz, aby takie spotkanie zorganizować. Doświadczenia wcześniejszych spotkań tego typu są bardzo pozytywne.

TRANSPORT Z INNYCH MIAST

III. Jeśli mieszkasz poza Warszawą możesz zacząć organizować transport na 17 - 19 marca z twojego miasta. Daj znać jak najszybciej, bo musimy zorganizować kwestię noclegów. Poza tym możemy skontaktować cię z innymi ludźmi aktywnymi w ruchu antywojennym w twoim mieście.

GRUPA STUDENCKA ISW

IV. Jeśli jesteś studentem/studentką włącz się do grupy studenckiej ISW: STUDENCI PRZECIW WOJNIE, która właśnie organizuje się na Uniwersytecie Warszawskim.

Kontakt w tej sprawie:

IGA, tel. 605 192 163,

mail: romaszkoiga@gazeta.pl

Jeśli studiujesz gdzie indziej - czas założyć podobną grupę u siebie.

INICJATYWA "STOP wojnie"

Jeśli chcesz pomóc Inicjatywie "STOP wojnie" w dystrybucji ulotek i plakatów oraz w zbieraniu podpisów pod petycją w sprawie wycofania wojsk z Iraku skontaktuj się z ISW:

stopwojnie@go2.pl

Strona ISW: www.isw.w.pl

kontakt telefoniczny:

0600 599 306

TRZY KOSZULKI ANTYWOJENNE I ANTYKAPITALISTYCZNE:



Stop okupacji Iraku (przekreślony Bush) Świat dla ludzi nie dla Busha

Globalny kapitalizm - globalny opór
Kapitalizm zabija - zabij kapitalizm

Cena: 15 zł
Zamów: PO Box 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

**CHCESZ BUDOWAĆ RUCH
ANTYKAPITALISTYCZNY
ANTYWOJENNY
ANTYRASISTOWSKI?**

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail